Nr. 91. We Lwowie Poniedziałek dnia 1. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Ulgi należytościowe

przy konwersjach długów pieniężnych.

I. Dziennik ustaw państwa przyniósł nam w zeszycie IX., wydanym i rozesłanym 19. marca bież. roku, ustawę z dnia 9. marca 1889 r. l. 30 Dz. p. p. i rozporządzeń ministerstwa skarbu i sprawiedliwości z dnia 17. marca 1889 r. l. 31 Dz. p. p., dotyczące ulg należytościowych przy konwersjach długów pieniężnych.

Ustawa z dnia 9. marca 1889 r. wydaną została w miejsce ustawy z dnia 11. czerwca 1881 l. 59 Dz. p. p., która z końcem ubiegłego roku moc prawną utraciła. Nowa ustawa, przy której układaniu zużytkowano doświadczenia ubiegłych lat ośmiu, różni się w kilku bardzo ważnych punktach od swej poprzedniczki, a ze względu na interes, jaki obudzić musi w szerokich kołach, zasługuje na bliższe omówienie.

Jak wiadomo, zawierała dawna ustawa z roku 1881 jedynie upoważnienie dla władz skarbowych do przyznawania ulg należytościowych (§. 1.: Die Finanzverwaltung wird ermächtigt....), podczas gdy ustawa nowa w formie kategorycznego przepisu daje interesowanym niezaprzeczone prawo domagania się ulg przy konwersjach. Szczegół to na pozór nieznaczny, a jednak bardzo ważny, obecnie bowiem nie mogą władze skarbowe — których „swobodnemu ocenieniu“ przyznanie ulg dawniej było pozostawione — odmówić tych ulg, jeżeli tylko ustawą wskazane warunki zostaną dopełnione.

Drugim szczegółem, w którym ustawa z dnia 9. marca 1889 r. różni się od dawnej ustawy, jest okoliczność, że ustawa nowa odnosi się nietylko do konwersji długów hypotecznych i nietylko do konwersyj w ściślejszem znaczeniu, t. j. do spłaty dawnych długów zapomocą nowej pożyczki. Paragraf 1. — przechodzimy tu do poszczególnych prawideł ustawy z dnia 9go marca 1889 — postanawia bowiem, że jeżeli co do istniejącego już długu, opierającego się na dokumencie (beurkundete Geldschuld), jedynie zmiana co do wysokości procentów, co do terminu spłaty lub co do waluty ma być przeprowadzoną, dokument nowy podlega jedynie opłacie 50 cnt. od arkusza. Jeżeli zarazem kwota długu podwyższoną zostaje, od różnicy sum przypada oczywiście należytość skalowa. Postanowienia paragrafu 1go mają w szczególności także zastosowanie do dokumentów, na podstawie których następuje emisja niżej oprocentowanych listów zastawnych w myśl paragrafu 1go ustawy z dnia 14go czerwca 1888 r. l. 88 Dz. p. p. *)

Postanowienie §. 1. znajduje nadto zastósowanie przy pożyczkach gotówkowych, jeżeli pierwotnie umówiona stopa procentu lub termin spłaty ulega zmianie, przy zamianie pożyczek gotówkowych na pożyczki w obligacjach komunalnych, przy zamianie tych ostatnich na niżej oprocentowane itd. Prawie we wszystkich tego rodzaju wypadkach od dokumentu nowego uiszczaną być musiała dawniej należytość według skali II.— postanowienie omawiane jest przeto dla ruchu kredytowego nie małej doniosłości.

Paragrafy 2. i 3. ustawy z dnia 9. marca br. dotyczą ulg należytościowych przy konwersji długów hypotecznych. Wypada tu nadmienić, że nowa ustawa — odmiennie od dawnej — objaśniła wyraźnie (§. 6), iż „pod długami (pieniężnymi i hypotecznymi) rozumieć należy długi tak z pożyczek jak i z kredytowanych reszt ceny kupna, z działów spadkowych i z legatów pochodzące“.

Otóż jeżeli celem spłaty długu hypotecznego zaciągniętą zostaje w publicznej instytucji kredytowej, lub w zostających pod publicznym nadzorem towarzystwach, korporacjach, fundacjach, kościołach, duchownych i świeckich minach pożyczka hypoteczna niżej oprocentowana, tak skrypt dłużny, jak i odnośna deklaracja ekstabulacyjna, podlegają jedynie stemplowi 50 ct., a intabulacja pożyczki konwersyjnej nie podlega żadnej opłacie. Warunki, od których dopełnienia zawisły powyższe ulgi, są następujące: 1. Ze skryptu dłużnego wynikać powinno, że stopa procentowa trwale zostaje obniżoną przynajmniej o $^1/_4\%$, przyczem do procentu dolicza się perjodyczne dodatki (na koszta administracji itd.). 2. Termin spłaty pożyczki winien być nie krótszy, jak lat sześć. 3. Prawo zastawu dla nowej pożyczki nie może się rozciągać na dalsze nowe hypoteki. 4. Tak z treści skryptu dłużnego, jak i z umowy deklaracji ekstabulacyjnej wynikać musi, że pożyczka nowa na spłatę dawnego długu użytą została. Te same ulgi mają miejsce w wypadku, jeżeli przy zachowaniu wyliczonych powyżej pod 1, 2 i 3 wymogów, konwersja następuje zapomocą cesji wierzytelności hypotecznej na rzecz wymienionych wyżej osób prawnych (§. 3.). Sprawę konwersji długów hypotecznych uprzaszcza znacznie postanowienie §. 4., na podstawie którego w razie, jeśli nowa pożyczka dawną co do sumy przewyższa, tak należytość od skryptu, jak i od intabulacji od przewyżki uiścić należy; nie potrzeba więc dla uzyskania ulg, zeznawać co do nadwyżki osobnego skryptu dłużnego, co dawniej było konieczne w obec postanowienia ustawy z 11. czerwca 1881, iż kwota pożyczki konwersyjnej nie mogła z reguły przewyższać sumy konwertowanej. Analogiczne postanowienie zawiera §. 6. rozp. min. z 17. marca 1889, l. 31. dz. p. p. co do różnicy między kaucją nowej i dawnej pożyczki; o ile wreszcie suma w deklaracji extabulacyjnej przewyższa sumę konwertowaną, podlega ta deklaracja należytości według skali II. od nadwyżki obliczonej (§. 4. ust. z dn. 9. marca 1889).

Dalsze postanowienia omówimy w następnym artykule.

Dr. Aleksander Małaczyński.

*) Ustawę tę omówiłem na tem miejscu w roku zeszłym. Przyp. autora).

Konstytucja w Japonji.

W r. 1875 przyrzekł cesarz japoński swoim poddanym konstytucyjną formę rządu. W 6 lat później, t. j. w roku 1881, naznaczono zwołanie pierwszego parlamentu japońskiego na 1890, a w dniu 11. lutego br. uroczyście ogłoszono ludowi konstytucję.

W dniu tym, już o wczesnym ranku, wszystkie ulice stolicy Tokio, pomimo szkaradnej słoty, były nader ożywione i w ciągu przedpołudnia powstawały na niektórych punktach takie tłumne zbiegowiska, że kilkoro ludzi przepłaciło ciekawość swoją życiem. Chorągwie o barwach japońskich powiewały z każdego domu, niezliczona moc różnokolorowych lampionów zwisała przed każdemi drzwiami. Łuki tryumfalne zdobiły przyczółki mostów, olbrzymie jaskrawo udekorowane wozy z grajkami i śpiewaczkami przeciągały miasto. Napisy tej treści: „Niech żyje cesarz długie lata!“ „Szczęście ludowi!“ itp. widniały co krok, — za dnia na chorągwiach i łukach, w nocy ułożone z płomyków gazowych i światełek elektrycznych

Główna atoli uwaga skierowaną była na pałac cesarski, w którym zgromadzeni, najpierwsi dostojnicy państwa w uroczystem milczeniu oczekiwali cesarza. Ten składał wówczas w świątyni pałacowej przysięgę, że on, „chcąc starodawną formę rządu uchronić przed upadkiem, ani teraz, ani w przyszłości nie omieszka być wzorem dla swoich poddanych w wykonywaniu ustaw, dziś postanowionych“. Po tej ceremonji udał się Mikado do głównej hali pałacowej i wśród dźwięków narodowego hymnu zasiadł na tronie. Po prawicy jego stanęła cesarzowa, dalej reprezentanci najwyższych rodów japońskich, z których kilku trzymało insygnja państwowe, tj. miecz, klejnot i tajną pieczątkę, podczas gdy pułkownicy i generałowie gwardji, jak niemniej zagraniczni dyplomaci — „przedstawiciele świata“ — zapełnili resztę hali. Na galerji zajęli miejsce specjalnie zaproszeni goście i korespondenci dziennikarscy. Wreszcie, po krótkiej pauzie, podniósł się cesarz i wygłosił dłuższą przemowę.

Zaledwie skończył i oddalił się ze sali, rozległ się w powietrzu grzmot dział: 101 strzałów zwiastowało ludowi, że nadanie konstytucji Japończykom jest faktem dokonanym. O godz. 1. w południe odbył cesarz przegląd 14.000 wojska na wielkim placu musztry w Aoyama, o godz. 7. rozpoczął się bankiet cesarski, a o godz. 9. przyjmował Mikado tych wszystkich, którzy rano w pałacu byli obecni. Na tem skończyły się urzędowe uroczystości tego dnia, podczas gdy w mieście spalono równocześnie wspaniałe ognie sztuczne, a studenci uniwersytetu wyprawili władcy pyszną owację z pochodniami.

Konstytucja japońska dzieli się na 5 części: konstytucja, izba panów, ustawa o wyborach do izby posłów i ustawa finansowa. Wszystkie razem liczą 331 artykułów. Nietykalność osoby monarszej i wieczystość tronu zawarowane są tam z całą stanowczością. Ustawodawcza władza korony ma być z aprobatą parlamentu wykonywaną, od której to reguły wyjątki są dopuszczalne tylko w razie nieobecności parlamentu i w obliczu grożącego państwu niebezpieczeństwa. Każde atoli zboczenie tego rodzaju, musi być następnie zebranemu już parlamentowi przedłożone i jeżeli nie uzyska jego przyzwolenia, uchodzić będzie za nieważne. Cesarz mianuje i oddala ministrów i urzędników, oznaczając zarazem płacę tych wszystkich; jest naczelnym dowódcą armji i floty i oznacza stan czynny zbrojnej siły; jemu przysługuje prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju; on rozstrzyga o potrzebie stanu oblężenia, nadaje tytuły, szlachectwa, udziela amnestyj.

Każdy obywatel japoński ma prawo swobodnego pobytu w całem państwie; może być tylko z mocy prawa uwięziony i karany, w ramach zaś tego ograniczenia, posiada zupełną wolność wyznania, słowa i stowarzyszania się, tak samo prawo własności i petycjonowania. Parlament składa się z dwu izb: izby panów i izby deputowanych. Członkowie pierwszej są bądź to dziedziczni, bądź dożywotni, bądź wreszcie z rzędu najwyżej opodatkowanych, za zgodą cesarza na przeciąg 7 lat wybieralni. Izba deputowanych liczy 300 członków, wybieranych przez publiczne głosowanie. Każdy z nich musi mieć 30 lat i opłacać rocznie co najmniej 15 yen'ów (około 27 zł. a. w.) podatków narodowych. Oficerowie armji i marynarki, urzędnicy policyjni i duchowni nie są wybieralni. Wyborca musi liczyć 25 lat i opłacać rzeczony podatek. Oficerom czynnej armji i marynarki nie przysługuje prawo wyborcze. Izba posłów wybieraną jest na ciąg 4 lat i ma zbierać się corocznie na 3 miesiące, w nadzwyczajnych jednak razach może cesarz zwołać ją każdej chwili. Obie izby parlamentu mają rozprawiać nad budżetem i uchwalać jego zwyczajne i nadzwyczajne wydatki. Wyjątek od tego stanowi lista cywilna cesarza i wydatki, których oznaczenie należy do konstytucyjnych atrybucyj monarchy — np. płace urzędników, kredyty dla armji i marynarki itp.

Jeśli kiedykolwiek parlament nie mógłby zgodzić się co do budżetu, w takim razie rządowi przysługuje prawo użycia budżetu z poprzedniego roku. — Sędziowie mogą być jeno w myśl ustaw mianowani i oddalani. — Posłowie, tudzież członkowie izby panów, wybrani przez naród lub mianowani przez cesarza, otrzymują płacę roczną 800 yen'ów (około 1500 złr. aw.), oraz koszta podróży do stolicy. — Konstytucja wejdzie w życie z chwilą zebrania się pierwszego parlamentu w r. 1890.

Jak to widać choćby z tego pobieżnego okresu, konstytucja japońska jest wzorowana według ustawodawstw europejskich, a wprowadzenie jej przynosi rzeczywistą chlubę zarówno światłemu dzisiejszemu władcy tych ziem azjatyckich, jak jego rozumnym i uczciwym doradcom. Ludy podległe berłu białych carów, z prawdziwą zazdrością spoglądać dziś mogą nawet na losy tych Azjatów...

Ustawa o losach.

Dnia 29. bm. publikowaną została ustawa o losach. Według jej postanowienia losy zagraniczne, jakoteż prywatne węgierskie w ciągu dni 30 winne być ostemplowane. Sposób, w jaki należy przy ostemplowaniu postępować, podaje wydane równocześnie wykonawcze rozporządzenie ministerjalne.

Odtąd tedy mogą być w obiegu, ale muszą być najpóźniej do 28. kwietnia br. w c. k. głównych urzędach stemplowych a gdzie tych nie ma w ck. urzędach podatkowych, ostemplowane następujące losy zagraniczne.

Pruskie $3^1/_2\%$ państwowej pożyczki premiowej 1853 r. (należytość stemplowa 94 cnt.); elektorsko-heska państwowa pożyczka loteryjna z r. 1845 (nal. stempl. 63 cnt); bawarska 4% państwowa premiowa pożyczka z r. 1866 (nal. stempl. 94 cnt.); badeńska 4% państw. prem. pożyczka z r. 1869 (nal. stempl. 94 cnt.); oldenburska kolejowa pożyczka z r. 1871 (nal. stempl. 63 cnt.); brunszwicka państwowa kolej. pożyczka z r. 1868 (nal. stempl. 19 ct.); sasko-meiningeńska państw. kolej. pożyczka z r. 1870 (nal. stempl. 7 cent.); Anhalsko-Dessauska państw. prem. poż. z r. 1857 (nal. stempl. 94 ct.); Lubecko państw. prem. poż. z roku 1863 (nal. stempl. 63 cent.); hamburska państw. pożyczka z r. 1846 (nal. stempl 63 ct.); ta sama z r. 1866 (nal. stempl. 32 ct.); włoskie losy czerwonego krzyża z r. 1885 (nal. stempl. 7 ct.); rosyjska pierwsza państwowa premjowa pożyczka z r. 1864 (nal. stempl. 1 zł. 25 ct.); pożyczka w. ks. Finlandzkiego z r. 1868 (nal. stempl. 13 ct.); szwedzka państw. kolejowa pożyczka z r. 1860 (nal. stempl. 13 ct.); serbska 3% premiowa pożyczka z r. 1881 (nal. stempl. 32 ct.): serbskie losy tytoniowe z r. 1888 (nal. stempl. 7 ct.); tureckie losy z r. 1870 (nal. stempl. 1 zł. 25 ct.)

Mające być przedłożone do ostemplowania, wolne atoli od opłaty należytości stemplowych są następujące losy węgierskie: pożyczka loteryjna br. Keglewicza, pożyczka loteryjna miasta Budy z r. 1859, węgierskie losy czerwonego krzyża z r. 1882, losy węgierskiego banku hypotecznego z r. 1884, węgierskie losy tumowe z r. 1886 i Jo sziv losy z r. 1888.

Z prowincji.

Żółkiew 28. marca. (*Wybór urzędu gminnego*). W dniu 26. bm. odbywał się w naszem mieście wybór urzędu gminnego. Z pomiędzy 36 ojców miasta należy 22 do partji opozycyjnej, rozwarcholonej przez jednego z tych panów, którzy, roztrwoniwszy spuściznę swych ojców i nie mogąc się już odznaczać rozrzucaniem pieniędzy, zajmują stanowiska urzędników i tu odznaczają się dziwactwem i ekscentrycznością. Otóż partja ta, obrawszy sobie za doradcę i przewodnika radnego p. dra Drzymalika, zagorzałego wroga wszystkiego, co nie ruskie, postanowiła bądź co bądź zdobyć sobie pewne prerogatywy w radzie. Aby sobie ten cel ułatwić, ułożyli sobie panowie tej partji obrać burmistrzem człowieka, któryby w swojej prostocie i naiwności nie przewidział ich niecnych zamiarów i aby go później zupełnie okiełzać i zrobić pokrywką niejednego nadużycia. Takiego burmistrza upatrzyli sobie oni w osobie p. Józefa Plomera, pensjonowanego rotmistrza furgonów, człowieka wprawdzie charakteru prawego, ale nie mającego pojęcia o prowadzeniu gospodarki miejskiej i nie władającego żadnym z krajowych języków. Związawszy się słowem i będąc w większości, pokonali oni partję inteligentną, przy oddawaniu bowiem głosów na burmistrza padło z ich strony 21 głosów za p. Plomerem. Zdawało się już, że zwyciężyli, lecz w tem zakwestjonował ck. komisarz wybór p. Plomera na podstawie, że tenże, pełniąc urząd wagmistrza w naszem mieście, nie może zarazem burmistrzować. Sprawa zakwestjonowania wyboru p. Plomera pociągnęła za sobą tę ewentualność, że do wyboru reszty członków urzędu gminnego nie przystąpiono, pomimo, że partja opozycyjna gwałtem takowy przeprowadzić się starała. Najlogiczniejsze wyłuszczenie niemożliwości dalszego wyboru przez rzeczników partji inteligentnej, pp. Hausera i Muszkieta, wypowiedziane, nie przekonało roznamiętnionych oponentów i dopiero, gdy 13 radnych solidarnie salę obrad opuściło, poznali oni, że się nie utrzymają. Mimo to jeszcze na wniosek p. Drzymalika zasądzili ci pozostali radni tych, którzy salę opuścili, na grzywnę po 20 złr., odwołując się do § 32 ust. o ord. wyborczej, który jednak tylko ukonstytuowanemu urzędowi gminnemu na podobne zasądzenia pozwala. W swej zagorzałości zapomnieli ci panowie, że starając się z takim gwałtem o mandaty radzieckie, należało im także obznajomić się z ustawą.

Dziwnem jest, dlaczego p. Drzymalik nie postawił własnej kandydatury, byłaby mu się łatwiej udała i byłoby wreszcie odpowiedniej, gdyby walczył otwarcie i całej sprawie własną dał firmę, aniżeli, jak to czyni, z za dobrodusznego p. Plomera zatrute wypuszczając strzały!

Stryj 29. marca. (*Komedja w radzie miejskiej. — Nie ma znowu burmistrza*). Po przerwie czterotygodniowej mieliśmy dnia 27. bm. drugie posiedzenie nowej rady miejskiej. Na tem posiedzeniu zakończyła się komedja z wyborem dra Fruchtmana na burmistrza, zaaranżowana przez zwolenników dawniejszego ładu i porządku. Komedja ta, której możnaby dać tytuł „Honorowy burmistrz“, zrobiła kompletne fiasko. Autorom tejże rozchodziło się teraz o to, aby dr. Fruchtman otrzymał satysfakcję za mieszczącą w sobie wotum nieufności uchwałę, powziętą na pierwszem posiedzeniu rady, którą — jak wam donosiłem — wezwano go kategorycznie, aby urzędowanie natychmiast objął i dotychczasowe nieobjęcie takowego usprawiedliwił. Ponieważ wezwanie to musiało za sobą pociągnąć wniesienie przez dra Fruchtmana rezygnacji, więc postanowiono przeprowadzić w radzie uchwałę, nie przyjmującą takowej i wyrażającą mu tym sposobem pełne zaufanie. Przez kilka tygodni przygotowywano teren dla tego wniosku, rozwinięto za nim ogromną agitację i tak długo wstrzymywano wniesienie rezygnacji i zwołanie posiedzenia rady, dopóki reżyser tej komedji nie oświadczył, że już odegraną być może. Wszelkie czynione mu perswazje ze strony ludzi rozważnych, mających na celu jak najszybsze usunięcie tak szkodliwego dla miasta prowizorjum w zarządzie gminnym i zapobieżenie drażliwej debacie, jaką podobne wnioski zawsze wywołać muszą, pozostały bez skutku. Snać pewnym było swego zwycięztwa. Wszelako stało się inaczej. Już pierwsze wystąpienie mającego główną rolę, tj. wnioskodawcy, było tak niefortunne, że wywołało niezadowolenie nawet w tych kołach, których imieniem on przemawiał — a ostateczny rezultat był taki, że wniosek ten upadł, uzyskawszy przy imiennem głosowaniu tylko 13 głosów, a mianowicie 10 radnych żydowskich a 3 chrześcjańskich, z których ostatnich należą dwai do tutejszej inteligencji ruskiej.

Będziemy więc wybierali nowego burmistrza. Jak rzeczy dzisiaj stoją, mają najwięcej szans p. Ignacy Rawicz Lewicki, emerytowany starosta, i p. Zygmunt Zatwarnicki. Sądzimy wreszcie, że wybór odbędzie się tym razem spokojnie, zwłaszcza, że w obec sankcjonowanej nowej ustawy gminnej perjod urzędowania burmistrza, teraz wybrać się mającego, trwać będzie krótko.

„Macierz polska.“

Ze sprawozdania rady wykonawczej za r. 1888 wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły.

Po śmierci założyciela „Macierzy“, śp. J. I. Kraszewskiego, objął obowiązki kuratora Jan hr. Tarnowski, zaś zastępcą tegoż został wybrany ks. arcybiskup Isakowicz. Obowiązki sekretarza spełniał jak lat poprzednich, bezpłatnie, p. Władysław Bełza.

Rada wykonawcza odbyła w ciągu 1888 roku 17 posiedzeń. Zastanawiano się i nad sposobem szerszego rozpowszechniania książeczek „Macierzy“, których pokup, wskutek zaprowadzonych w tym czasie ulepszeń, znacznie się rozwinął i w porównaniu z ubiegłymi latami przyniósł pomyślne rezultaty.

Sprzedażą książek zajmował się w ubiegłym roku nietylko zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, ale i zarząd „Macierzy“. W ciągu ubiegłego roku obrót wydawnictw „Macierzy“ zwiększył się w porównaniu z r. 1887 o liczbę 21.000 sprzedanych egzemplarzy.

W ubiegłym roku wydano także „Pana Tadeusza“, w edycji dziesięcio-centowej. Osiągnięty rezultat ziścił wszelkie pod tym względem oczekiwania. Nakład „Pana Tadeusza“ w wydaniu „Macierzy polskiej“, tłoczony w liczbie 15.000 egz. a puszczony w obieg w początku lipca z. r., okazał się z zamknięciem dorocznych rachunków doszczętnie wyczerpanym, tak, że już w grudniu roku zeszłego zrobiono drugą, stereotypową edycję tego arcydzieła, w liczbie 20.000 egzemplarzy.

Obok „Pana Tadeusza“ wydano w roku zeszłym jeszcze siedm innych publikacyj, z których trzy w powtórnej edycji, tak iż całkowite w r. 1888 wydawnictwo przedstawia się jak następuje:

Nr. 8. „Dobry syn“, przez Wł. Bełzę, wydanie drugie 5000; nr. 9. „Jak z sobą żyją dobrzy małżonkowie“, wydanie drugie 5000; nr. 11. „Domowy poradnik lekarski“, wydanie drugie 5000; nr. 38. „Święty Jan Kanty“, przez E. Zorjana 5000; nr. 39. „O zakładaniu sadów“, przez Fr. Kozdrasia 5000; nr. 40. „Pan Tadeusz“ 15.000; nr. 41. „Hetman Żółkiewski“, przez Fr. Papée 3000; nr. 42. „O obowiązkach gmin względem dróg publicznych, przez F. Pintowskiego 2000. Razem egz. 45 000.

Wydawany „Kalendarz“ rozszedł się w ubiegłym roku w liczbie 2600 egz. a liczba czytelników *Niedzieli*, czasopisma subwencjonowanego i kontrolowanego przez „Macierz polską“, trzymała się stale jak lat poprzednich cyfry 900 prenumeratorów.

Zestawienie rachunkowe z funduszu obrotowego, przedstawia się w sposób następujący:

Dochód: Pozostałość z r. 1887 złr. 1438, subwencja sejmowa 3000, subwencja m. Lwowa za 1887 i 1888 r. 400, dary w gotówce 45, odsetki od kapitału żelaznego 1600·39, ze sprzedaży książeczek 2277·91, ze sprzedaży kalendarza na 1888 rok 169·77; suma 8931·15.

Rozchód: Stypendja ubogim uczniom złr. 500, subwencja dla *Niedzieli* 1500, podatek od *Niedzieli* 41·41, druk sprawozdania 28·84, papier i druk książeczek 3442·19, oprawa tychże 617·40, zaliczka na koszt kalendarza na 1889 r. 300, honorarja autorom i ryciny 695·40, koszta administracji 390·75, służba 40, kwota przeniesiona do funduszu żelaznego 50·65, płaca sekretarza —·—, wydatki sekretarjatu —·—; suma 7606·64.

Bilans: Dochód złr. 8931·15, rozchód 7606·64; zostaje na 1889 rok 1324·51.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (1. kwietnia): Hugona B. Wschód słońca o godz. 5 min. 46, zachód o godz. 6. min. 23.

O smutnym a zarazem niezwykłym wypadku donoszą z Wiednia. Student medycyny August Werner, ze Skolic na Węgrzech, przebywał w Wiedniu od lat kilku, kształcąc się na tamtejszym uniwersytecie. Utrzymywał on się z lekcyj i ciężkiej pracy, — na opłatę atoli taks od rygorozów nie mógł zebrać potrzebnej sumy. W październiku zr. tedy wrócił napowrót do swego rodzinnego miejsca, spodziewając się, że tam może mu los poszczęści bardziej. Na razie stało się to nawet. Poznał on tam lekarza dr. X, który po krótkim stosunkowo przeciągu czasu zaproponował mu, aby ożenił się z jego piękną, 19-letnią córką, a on jako teść dopomoże mu do skończenia studjów. Werner zgodził się na projekt małżeństwa, szczególnie, że panna najmniejszej w tym kierunku opozycji nie czyniła. Po kilku tygodniach ślub się odbył — a w kilka godzin później młodą panię Wernerową znaleziono w jej pokoju sypialnym — nieżywą. Zmarła skutkiem zażycia trucizny. Powodu samobójstwa nie zbadano, a teść zaopatrzywszy Wernera w skromną ilość monety, wyprawił go z powrotem do Wiednia. Werner przybywszy tu, walczył znowu z twardym losem — aż wreszcie poczęła pojawiać się u niego melancholja. Onegdaj przyjaciele niemal przymusem wyciągnęli go z jego małej izdebki i zaprowadzili do jednego z teatrzyków. Werner nic nie mówiąc, przypatrywał się obojętnie produkcjom, naraz zachwiał się i padł. Dostał pomięszania zmysłów, a wskutek uderzenia krwi na mózg, stracił równocześnie mowę.

Nieszczęśliwego odwieziono do domu obłąkanych.

Olbrzymia sprawa o nadużycia przy poborze wojskowym w Pińczowie, a także o wiele innych przestępstw, sądzoną będzie w II. departamencie kryminalnym warszawskiej izby sądowej. Termin rozpoczęcia procesu oznaczony został na d. 29. kwietnia br., sprawa potrwa niezawodnie około sześciu tygodni, gdyż oprócz dwunastu oskarżonych, sąd zmuszony będzie przesłuchać 223 świadków powołanych przez prokuratora i 50 innych wezwanych przez obwinionych. Główny ciężar oskarżenia pada na b. naczelnika pińczowskiego, a następnie kieleckiego powiatu r. st. Nikanora Kosteckiego, a prócz niego na ławie oskarżonych zasiędą: Wincenty Dobrzański, dwaj pisarze Hipolit Wajss i Fiszel Kapuściński, trzej sołtysi Wiktor Sośnicki, Marcin Cichy i Łukasz Mazur, rabin Pińczowa Saul Rappaport, dwaj felczerzy Szmul i Chil Edelisty, a także Icek Manel i Kelman Rajngold. Do tej chwili zameldowali się jako obrońcy adwokaci przysięgli: Krzycki, Likiert i Rogowski.

Ludożercy. Dziwne uczucie ogarnia człowieka, gdy równocześnie z wiadomościami o fonografie Edisona, tudzież o różnych ostatnich odkryciach naukowych, mogących posunąć ludzkość o olbrzymi krok na drodze postępu, gdy dowiaduje się o faktach wręcz przeciwnych.

Oto do jednego z pism donoszą z Londynu, że obecnie w grupie wysp Salomońskich w Australji ludność tameczna systematycznie wyrzyna się nawzajem. Codziennie kilkanaście osad idzie z dymem, a mieszkańcy bywają wszyscy, bez wyjątku, w pień wycięci. Po wyrżnięciu mieszkańców biorą niekiedy napastnicy dzieci w niewolę; mężczyźni zaś bezwarunkowo są skazani na upieczenie i zjedzenie. Dodać należy, iż tego rodzaju pieczone mięso służy za przedmiot dość znacznych handlowych (?) obrotów między poszczególnemi wyspami archipelagu. Komendanci statków angielskich, od których pochodzą wiadomości o powyższych faktach, zapewniają, że ludożerstwo rozwinęło się znowu na archipelagu australskim i zaczyna przybierać olbrzymie rozmiary.

Protest syndykatu żebraków. Paryski projekt policji wydał rozkaz, zabraniający żebrać na ulicach, w skutek czego syndykat żebraków postanowił rozesłać do wszystkich dobroczyńców, o których adresie zdołał się dowiedzieć, następujący drukowany okólnik:

„Szanowny Panie! W najwyższym stopniu przerażeni środkami, jakie zamierza zastosować przeciw nam prefekt policji wespół z komisją rady municypalnej, aby zebrać dane statystyczne co do żebractwa z zawodu, mamy zaszczyt przedstawić do Pańskiego uznania plan, który broni naszych interesów, będąc jednocześnie udogodnieniem dla naszych dobroczyńców. Jesteśmy wygnani z miejsc, które od lat czterdziestu uważaliśmy za nietykalną własność. Pragniemy też dążyć do godnego zakończenia długiej karjery pracy i uczciwości. Dlatego też pozwalamy sobie zwrócić uwagę Pana na system, który odpowiada naszym pragnieniom i zachowuje nam cenne łaski Pana. Od dnia 1. marca r. 1889 zrzekamy się chodzenia po ulicach. Nie potrzebujemy kłaść szczególnego nacisku na ważność tego kroku w czasie, który z powodu wystawy powszechnej byłby dla nas podwójnie pomyślny. Ufamy w wypróbowaną wspaniałomyślność naszej klienteli, która, mamy nadzieję, nie zawiedzie nas. Z największą starannością dopełniliśmy spisu. Szanowny Pan należysz do tych, których ofiarność wynosi dziennie 10 centymów 3 fr. miesięcznie, czyli 36 fr. 50 cent. rocznie. Każdego roku, w końcu grudnia przedstawimy Panu pokwitowany rachunek za składkę roczną. Prosimy Pana, abyś uwzględnił oszczędność czasu, jaką robisz dzięki tej innowacji. W nadziei, że dasz nam Pan niebawem przychylną odpowiedź na tę innowację, prosimy, abyś Pan zechciał przyjąć zapewnienie naszej najwyższej wdzięczności. Syndykat cechu żebraczego — Notabl niewidomych — Kleofas Denis (niewidomy) prezes.“

„Notable niewidomych“ są faktycznie jednem z najstarszych stowarzyszeń Paryża. Istnieli oni już za czasów Ludwika świętego.

Uwieńczony kiełbaskami. Teatr w Klausenburgu w gronie aktorów posiada niejakiego Józefa Füredi, nadzwyczajnym cieszącego się apetytem. Z tej podobno przyczyny sztukę „Rezerwista węgierski“, w której Füredi je na scenie, dyrekcja stara się jak najrzadziej wystawiać, aktor bowiem załatwia się tu w okamgnieniu z całym tuzinem kiełbasek parowych. Publiczność miejscowa przepada za artystą-żarłokiem i przy każdym kęsku, niesionym do ust, zasypuje go oklaskami. W tych dniach podczas benefisu Füredi'ego ofiarowano mu wieniec, z 40 par kiełbasek uwity i — prosię pieczone.

Zaległ w podatkach. Pewien spokojny obywatel miasteczka Eiskirchen (Prusy), który zawsze odznaczał się znaną wśród sąsiadów bojaźnią przed sądami i wyrokami, spostrzegł w tych dniach ku wielkiemu przerażeniu jakiegoś jegomościa w mundurze na własnem podwórzu. Chwilę później, zanim gospodarz zdołał ochłonąć, jegomość ów, który był komornikiem, stał już przed nim w izbie, podając wyrok sądowy za zaległe podatki. Mieszczanin struchlał. On, co tak pilnie uiszczał się z długów, zaległ w podatkach i spotkał się oko w oko z komornikiem. Nareszcie przystąpiono do bliższych objaśnień. Zaległość wynosiła 00 marek 61 fenig. Trzęsącemi się od wzruszenia rękoma wypłacił gospodarz zaległość wraz z kosztami i pozbył się komornika. Któż mu jednak strach jego powróci?

Samobójstwo. Onegdaj otrzymała redakcja *Gazety Lw.* z poczty list następującej osnowy: „Lwów, 29. marca. — Sam podaję, że Franciszek Chmielecki, rodem z Brzeska, były bremzer kolei Karola Ludw., poległ od strzału rewolwerowego w ogrodzie Jezuickim dnia 29. bm. samym wieczorem. To sam podaję i sam ginę. — *Franciszek Chmielecki.*

P. S. Przyczyny mej śmierci nie podaję."

Policja zaś nadsyła następującą notatkę policyjną: Franciszek Chmielecki, hamowniczy kolei Karola Ludwika, liczący lat 24, bezżenny, wróciwszy dnia 25. bm. ze służby, wydalił się nazajutrz z domu i już nie powrócił. Dnia 28. bm. otrzymali dwaj jego znajomi listowne zawiadomienie, iż na cmentarzu Janowskim odbierze sobie życie. Gdy więc Chmielecki onegdaj o godzinie 6. z wieczora pojawił się u budnika Wrzonki pod l. 62 przy ulicy Gródeckiej, u którego mieszkał, a gospodarz domu w towarzystwie hamownika Barta, według otrzymanego przedtem polecenia, chciał go przystawić do przełożonego, wyrwał się im Chmielecki po drodze i wydobywszy z kieszeni rewolwer, zastrzelił się w ich oczach, ugodziwszy się w prawą skroń. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego dra Rosnera, odstawiono zwłoki do kostnicy głównego szpitala.

Kapitan rosyjski sztabowy Adaridy, przyjechał już do Krakowa, celem przewiezienia zwłok pułkownika Panina. Kapitan Adaridy w uniformie, przy szabli, był onegdaj u prezydenta miasta i porozumiał się co do ekshumacji zwłok Panina, która prawdopodobnie wczoraj nastąpiła. Zachodzą wszakże poważne wątpliwości, czy szczątki Panina znajdą się na placu Arjańskim. Według opowieści żyjącego do dziśdnia Oracewicza, stryja owego mieszczanina Oracewicza, który guzikiem zabił Panina, zwłoki ostatniego złożono i pogrzebano na placu, gdzie dzisiaj ogród Strzelecki. Gdy ogród zakładano, usunięto krzyż i przeniesiono na plac Arjański, lecz jest bardzo możliwem, iż zwłok nie ruszano.

Na dochód pani Dobrzańskiej wdowy po ś. p. Stanisławie, złożonej ciężką uiemocą, zamierzają artyści teatru naszego urządzić koncert. Pani Dobrzańska jest tak chorą, że wedle orzeczenia lekarzy tylko wyjazd do kąpiel może ją pokrzepić. Pan Barącz zajmie się ułożeniem programu i sam weźmie udział w jego wykonaniu. Spodziewać się należy, że publiczność nasza złoży dowód wdzięczności i weźmie jak najżywszy udział w tym koncercie, którego celem jest pospieszenie z pomocą żonie zasłużonego artysty, który był synem ś. p. Jana. Bliższe szczegóły doniesiemy później.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„O Ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji w Galicji." Napisał dr. Godzimir Małachowski, adwokat krajowy. Lwów nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Z prawdziwą przyjemnością powitają zapewne interesowani tę broszurę, napisaną z gruntowną znajomością rzeczy, przedstawiającą zwięźle zasady postępowania sądowego z powodu zniesienia propinacji. Praca ta jest owocem pogadanki w lwowskiem Towarzystwie prawniczem, a wartość jej podnosi to, iż dodano do niej autentyczny tekst wszystkich ustaw, które normują zniesienie propinacji. Ingerencja sądów w tej sprawie będzie bardzo ważną, zwłaszcza co do rozdzielenia kwot i wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji, a zasady, jakiemi sąd będzie się powodował, zostaną zawsze te same. Bardzo dokładnie opracowany jest rozdział I., dotyczący ogólnych zasad zniesienia prawa propinacji.

„Maj". P. Zygmunt Przybylski nie zasypia na laurach.... Wykończył znów nową komedję. Tytuł jej zapożyczył od miesiąca, w którym słowiki rzewne piosnki nucą, a treścią sztuki, tym razem tylko jednoaktowej, jest czysta i anielska miłość. Rzecz się dzieje pod wiejskim dachem, który już tyle epizodów i typów utalentowanemu komedjopisarzowi dostarczył. „Maj" Przybylskiego ukaże się w warszawskim teatrze Rozmaitości.

Z Rady państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 31. marca. W dalszym ciągu udowadniał Suess z pomocą przykładów historycznych, że stronnictwa klerykalne każdą monarchię do upadku sprowadzają.

Habsburgowie szanowali zawsze religijne uczucia podległych ich berłu narodu, lecz nigdy nie lękali się walki z kurją, gdy szło o prawa polityczne. Następnie przedstawiał mowca szeroko propagandę i misje jezuickie, w końcu zaś dał ogromnie wybujałą charakterystykę antysemityzmu. Cała mowa — pomimo pochlebstw, skierowanych do niemieckiej prasy — zrobiła bardzo słabe wrażenie. Była to wiązanka pustych frazesów — i nic więcej. Posiedzenie droczono do wieczora.

Wiedeń 31. marca. Na wieczornem posiedzeniu przemawiał jako jeneralny mowca Kathrein nader gorąco za szkłą wyznaniową, za co uzyskał od klerykałów poklask, zaś od galerji sykanie.

Mandyczewski zabrał głos dla sprostowania twierdzenia Wurmbrandta i oświadczył wśród oklasków prawicy, że Rusini są dobrymi katolikami i wierni dynastii.

Vitezicz odparł niekorzystne wyrażenie się Wurmbrandta o Strossmayerze. Gdy prezydent przerwał jego hymn pochwalny, zawołał Vitezicz: „Staję w obronie nieobecnego Strossmayera, który jest wielkim katolickim biskupem, wielkim słowiańskim patrjotą i mimo wszystkiego cieszy się najwyższą łaską papieża.

Schaup odpowiedział, że o tym największym biskupie i patrjocie kompetentne usta wypowiedziały lepszy, gdyż potępiający wyrok.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Zeithammera tytuł budżetu „szkoły ludowe" przyjęto, a tem samem załatwiono cały budżet ministerstwa oświaty.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 31. marca. Ministerstwo oświaty zajmuje się, na wniosek rady zdrowia, kwestją wprowadzenia kąpieli tuszowych w szkołach ludowych, za przykładem niektórych państewek niemieckich.

Wiedeń 31. marca. Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło w miejsce pomocniczych referentów powołać do nawyższego trybunału stałych radców.

Wiedeń 31. marca. Ministerstwo rolnictwa zwołało na dzień 8. kwietnia delegatów gospodarczych Towarzystw, należących do ankiety w sprawie zaprowiantowania armji.

Skutkiem tego zbierze się we Wiedniu już dnia 2. kwietnia ściślejszy komitet, w skład którego wchodzą deputowany Brenner, dr. Heilsberg i August Schellenberg ze Lwowa, ażeby zastanowić się nad ustaleniem ceny produktów rolniczych, mających być dostarczanemi armji. Wnioski w tym kierunku przedłożone zostaną ankiecie na pełnem posiedzeniu dnia 8. kwietnia.

Berlin 31. marca. W czasie wczorajszych rozpraw nad zaopatrzeniem robotników na starość, przyznał przewódzca katolików niemieckich poseł Windthorst rozbicie się centrum. Zdaje się teraz nie ulegać już wątpliwości, że Bismark wniósł znane nowele do ustawy karnej i prasowej w tem tylko przekonaniu, że część secesjonistów z centrum je poprze.

Berlin 31. marca. Trzy niemieckie okręty wojenne, które zatonęły koło Samoa (zobacz kronika) kosztowały 4 miljony.

Paryż 31. marca. Z dziewięciu towarzystw alzacko-lotaryńskich, sześć zaprotestowało przeciw owacjom dla Antoine'a, gdyż ten stał się ajentem dzisiejszego rządu.

Paryż 31. marca. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu uchwaliła rada ministrów daleko idące zarządzenia przeciw szerzącemu się coraz bardziej bulanżyzmowi.

Bruksela 31. marca. Przy zderzeniu się belgijskich okrętów na kanale La Manche, ks. Jeromin Napoleon, który wówczas brał udział w podróży, znajdował się w niebezpieczeństwie życia.

Sofja 31. marca. Radosławow i Iwanczew obaj ex-ministrowie i przewódcy opozycji zostali zapozwani przed sąd z powodu depeszy, jaką wysłali do księcia ze skargą na obecny gabinet. Krok ten rządu wywołał w kraju nieprzyjemne wrażenie.

Nacewicza główną misją w Stambule jest skłonić egzarchę, ażeby spowodował metropolitę do zgody z rządem. Nacewicza łączą stosunki długoletniej przyjaźni z egzarchą.

NADESŁANE

Notarjusz w Dukli

potrzebuje **kandydata** z egzaminem i czterolenią praktyką legalną.

Niezwłoczne zgłoszenia są pożądane. 1255



TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

Rozpocznie:

OSTATNIA KWADRA

komedja w jednym akcie Edwarda Pailleron.

Raymund	Woleński
Marjan, adwokat jego przyjaciel	Kasprowicz
Joanna, żona Raymunda	Kwiecińska
Hortensja pokojówka	W. Wilkus

Rzecz dzieje się na wsi u Raymunda.

Nastąpi:

Pociąg Nr. 12.

komedja w 1. akcie F. Beissiera.

Pan	Kwieciński
Pani	Stachowicz

Rzecz dzieje się w poczekalni na stacji kolejowej.

WYBRYKI

(Les Cascades)

komedja w 1. akcie E. Gondineta.

Marassin	Frenkel
La Bourdigne	Zbciński
Hektor	Hie owski
Klara	Zimajer
Irma	Piasecka

Zakończy:

WYSPA TULIPATAN

operetka w 1. akcie Offenbacha.

Kaksus, książę Tulipatanu	Skalski
Fikus, jego powiernik	Myszkowski
Oleander, syn Kaktusa	Radwan
Aloe, żona Kaktusa	Kasprowiczowa
Azalia, córka Fikusa	Laskowski
Oficer	Senowski

Damy, panowie, paziowie, służba. Rzecz dzieje się na wyspie Tulipatan.

Jutro: **„MIGNON,"** opera w 4. odsłonach A. Thomasa.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Korespondencja prywatna.

Odpowiedź p. Z. K.

Bliższe porozumienie za pomocą Dziennika trudne, najdogodniej listownie, myśl szczera, proszę o adres. **P. K.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego."